

Szczecin, październik 2007

Drodzy uczestnicy Szkoły,

Szkoły Medytacji odbywają się w tych krajach, w których Medytacja Chrześcijańska jest dobrze zakorzeniona. Ojciec Laurence od jakiegoś już czasu twierdził, iż nadszedł czas, aby Szkoła odbyła się i w Polsce. Tą drogą chciałabym wyrazić szczególną wdzięczność właśnie Jemu, za propozycję organizacji Szkoły i pomoc, jaką nas wspierał.

Szczególne podziękowanie składam oblatom benedyktyńskim z Londynu: Giovannieniu, Stefanowi i Łukaszowi – którzy poprowadzili Szkołę.

Giovanniemu, za radość z jaką przekazywał swoją wiedzę i dzięki któremu mogliśmy poczuć i odprężyć nasze ciała, Stefanowi za skupienie i uważność, Łukaszowi za pomoc w tłumaczeniu. To dzięki ich zaangażowaniu i pomysłem Szkoła miała wymiar tak głęboko duchowy, mogliśmy doświadczyć wspólnoty wiary i modlitwy.

Mieliśmy wsparcie wielu osób z grona WCCM, szczególnie od Pauline z Australii, która służyła praktyczną radą i gorącą motywacją, Kim z Londynu, kierowniczką The School, która udostępniła swoje materiały. Nasza grupa szczecińska Iza, Artur, Piotr, Rafał, Przemek aktywnie wsparli organizację całego przedsięwzięcia i przygotowanie polskiego segregatora Szkoły. Za niestrudzone motywowanie dziękuję Andrzejowi.

Szkoła Medytacji nie odbyłaby się bez uczniów.

Spora ilość uczestników Szkoły była już słuchaczami konferencji o. Laurence'a Freemana w Poznaniu i Krakowie lub jeszcze wcześniej o. Jana Berezy.

Uczestnicy przyjechali z bardzo odległych od Szczecina miejsc: z Warszawy, Łodzi, Poznania, Gdańska, Gdyni, Iławy i Katowic, Ornontowic, Rybnika. Największą grupę stanowiła wspólnota z Katowic, którą połączył nie tylko pracowicie i medytacyjnie spędzony czas w Szczecinie, ale długa wspólna podróż.

Dziękuję Wam wszystkim za przyjęcie zaproszenia.

W sposób szczególny wyrażam wdzięczność księdzu proboszczowi parafii św. Jana Ewangelisty w Szczecinie, Markowi Borowskiemu SAC, który zgodził się nas gościć, księdzu Pawłowi Cholewie SAC za sprawowanie dla nas Eucharystii oraz bratu Mikołajowi SAC, który opiekował się nami.

Była to nasza pierwsza Szkoła Medytacji, jestem przekonana, że nasza wspólnota będzie miała jeszcze nie raz okazję do podobnych spotkań.

Uczestniczenie w takiego rodzaju sesji, daje olbrzymie poczucie wspólnoty w samodzielnej praktyce i wspólnoty Kościoła prawdziwie katolickiego.

Zachęcam do zaglądania na www.wccm.org – również tam zaznaczamy naszą obecność w Światowej Wspólnocie <http://www.wccm.org/newslist.asp?pagestyle=newslist&sqltype=current>

W zeszły weekend odbyło się Seminarium Johna Maina w Montrealu. Mam nadzieję, że nasza polska wspólnota weźmie udział w kolejnym Seminarium, planowanym 14-17 sierpnia 2008, w Mainz (Niemcy).

Wszystkich, którzy mają pomysły i chęć do pracy zachęcam do aktywnego włączenia się w działania WCCM.PL

Paulina

Koordynatorka Światowej Wspólnoty Medytacji Chrześcijańskiej w Polsce



Fot. Paulina Leśniak

Drodzy Giovanni, Lukasz, Stefanie i Paulino,

Życzę Wam wszelkiego błogosławieństwa na zbliżającą się Szkołę w Polsce. Prosiłam całą naszą Wspólnotę, by wsparła Was modlitwą. Poprzez dzielenie się swą medytacyjną podróżą i wspólne medytowanie rodzi się cudowne poczucie bycia razem i umacnia się przyjaźń, tak potrzebna na dalsze wsparcie w podróży.

Wzajemne nauczanie się jest bardzo ważne, bo daje uczestnikom poczucie pewności i zaufania do samego siebie, gdy przyjdzie im dzielić się darem Medytacji z innymi.

Będzie to dla Was czas łaski i czas wzrostu polskiej wspólnoty WCCM.

Dla Was wszystkich moje szczególne podziękowania,

Pauline

PS: nie zapomnijcie zrobić kilku zdjęć i napisać swych wrażeń na naszą stronę wccm.org i do następnego wydania Newsletter.

Droga Paulino,

Jestem pewien, że nadchodzący weekend będzie pełen łaski i wzajemnego ubogacenia.

Włożyliście w przygotowanie Szkoły wiele ciężkiej pracy, lecz zapewniam Was, że owoce jej nie przyjdą na siebie w Polsce długo czekać.

W tych dniach jesteście szczególnie w mojej modlitwie.

Much love

Laurence Freeman OSB

The World Community for Christian Meditation

Piszący z: The John Main Center for Meditation and Inter-Religious Dialogue at Georgetown University, Washington DC, USA

Tak na świeżo i bardzo w skrócie powiem że to spotkanie bardzo nas dotknęło duchowo i cieleśnie. Doszliśmy do wniosku że pierwszy raz ze słuchaczy przemieniliśmy się we współtworzących. Nie dało się schować za innych, trzeba było wyjść ze swojego bezpiecznego wnętrza podczas prezentacji. To był dobry eksperyment. Drzwi naszych serc otwierały się, czy tego chcieliśmy czy nie.

Pierwszy raz my, z Katowic zafunkcjonowaliśmy jako grupa. To też moje odkrycie widzieć, jak rodzi się więź. Jak ze spotykających się staliśmy się grupą doświadczających. Wiele jest we mnie dobrych odczuć i wiem że ten czas był bezsprzecznie drogocenny. Pozdrawiam i dziękuję.

A.



Fot. Marek Lewandowski

Dla mnie osobiście był to bardzo owocnie spędzony czas. Dla takich chwil warto przemierzać te kilkaset kilometrów.

Pierwsza rzecz, o której chciałem wspomnieć, to to, że człowiek po takim spotkaniu czuje się znacznie mocniejszy niż przed. A później od niego samego tylko zależy, czy roztrwoni tę moc, czy będzie ją dalej pogłębiał.

Druga rzecz dotyczy sławetnej już prezentacji :-). Osobiście nie jestem dobrym mówcą. Zazwyczaj jak miałem jakiegokolwiek prezentację, to czułem się sparaliżowany, stres mnie zjadał. Natomiast tutaj przeżyłem coś zupełnie przeciwnego. Pomimo pierwszego przerażenia na informację o tym, że należy przygotować prezentację, ostatecznie, myśli i pomysły same zaczęły się generować. Słowa zaczęły wypływać z ust, nie napotykając na żadne bariery. Tak to wyglądało z mojego punktu widzenia. Być może z zewnątrz był to jednak bełkot :) Ale w tej chwili nie o to chodzi. Ja osobiście odczułem, że się otwieram.

Sądzę, że jest to właśnie zasługa medytacji, otwarcia na działanie Ducha. Tak jak wspominał Giovanni i Stefan - zaczynamy WIDZIEĆ.

Czuję jedynie pewien niedosyt związany z ostatnią sesją, związaną z kierunkiem PODRÓŻY. Niedosyt ten wynika jednak tylko z mojej cielesności - zmęczenia i ograniczonej percepcji. Tak się składa, że w czasie jednej z przerw przed ową sesją poprosiłem Giovanni o wytłumaczenie mi myśli Joanny z Norwich o której wspomina o. Freeman : " Grzech jest tym, czego tak naprawdę nie ma, ale o czym myślimy, że jest." Ku mojej radości usłyszałem, że właśnie o tym będzie następny wykład. Nazwijmy to zbiegiem okoliczności.:

Jednak na samym wykładzie - poległem :) Temat mnie "trochę" przerósł. Niemniej ufam, że jeszcze nie raz, nie dwa będzie okazja by powrócić do tej kwestii.

D.



Fot. Marek Lewandowski

Szkoła bardzo mi się podobała i chciałabym, aby takie spotkania mogły odbywać się regularnie. Jestem głęboko przekonana o wartości takiej formy modlitwy i podobało mi się, że nie było to teoretyczne mówienie o medytacji tylko właśnie praktyka. W książkach o. Main'a i o. Freeman'a też zafascynowała mnie ta prostota opisu i nacisk na własne doświadczenie. Sądzę i mam nadzieję że pozostanę przy tej formie medytacji, choć w codziennym zabieganiu nie zawsze jest takie proste. Mam poczucie odnalezienia takiej właśnie formy modlitwy jakiej zawsze potrzebowałam.

M.

Ciągle "trawię" tamten weekend. Milczenie nigdy nie sprawia mi trudności, wręcz przeciwnie - lubię ciszę.

Przyznaję z pokorą, że trzeba mi trochę czasu, ale generalnie wchodzę w tą formę modlitwy.

U.



Fot. Marek Lewandowski

Mam 7-letnią córkę. W przyszłym roku idzie do pierwszej komunii i chciałbym ją dobrze przygotować na to spotkanie. I tu nasuwa mi się wspomnienie z rozmowy w naszej grupie, że medytacja pogłębia religijność, wiarę. To, że przede wszystkim zaczynamy czuć tę Rzeczywistość.

D.

Droga Paulino i cały zespole organizacyjny,

Wraz ze Stefanem i Lukaszem chciałbym podziękować Ci serdecznie za Twe oddanie i wielką pracę, którą włożyłaś w organizację pierwszej Szkoły Medytacji Chrześcijańskiej w Polsce.

Jestem przekonany, że zgodzisz się ze mną, iż w ciągu tych trzech dni, które spędziliśmy wszyscy razem, czuliśmy szczególną wzajemną bliskość. Wiele z tego zawdzięczamy szczególnej staranności, z jaką Ty i cały zespół poświęcił nawet najmniejszym sprawom organizacyjnym.

To była szczególnie udana i wzajemnie wzbogacająca nas Szkoła. Pełna głębi, nauki i radosnych chwil. Byliśmy wśród Was bardzo szczęśliwi. Raczyliśmy się ciszą, ale również smakowały nam bardzo polskie pierogi.

Do najbliższego zobaczenia – może na Seminarium Johna Maina w Niemczech.

With love,
Lukasz, Stefan and Giovanni



Fot. Marek Lewandowski

Droga Paulino,

Jestem bardzo szczęśliwy, że Szkoła bardzo dobrze się udała i że Duch kieruje wzrostem ziarna Medytacji w Polsce.

Mam nadzieję, że szczególnie Ty Paulino, jako krajowy koordynator, masz poczucie zadowolenia i radości i że wraz z Łukaszem i Andrzejem czujecie jak ważne i dobre owoce wydała Wasza praca.

Love,
Laurence Freeman, OSB



Fot. Paulina Leśniak